

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [SYRENA KARETKI POGOTOWIA]

Ej słyszycie to?

Ej, pytałem czy słyszycie?

KATARZYNA OKLIŃSKA: Jesteśmy w Nowym Teatrze w Warszawie. Razem z nami twórcy przedstawienia, które ma zwracać uwagę na to, jak ważna jest ochrona środowiska. Nazywam się Katarzyna Oklińska, a razem ze mną jest dramaturg sztuki „Grupa warszawska” Michał Telega. Dzień dobry.

MICHAŁ TELEGA: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: „Grupa warszawska” to spektakl młodej litewskiej reżyserki, która pierwszy raz pracuje nad przedstawieniem w Polsce - Egle Švedkauskaitė. Zaprosiła do sztuki pięcioro młodych ludzi i razem z nimi zastanawiali się państwo nad tym, jak zmiany klimatyczne wpływają na życie właśnie młodych ludzi. Do jakich Państwo doszli wniosków?

MICHAŁ TELEGA: Hm... Zadaliśmy sobie pytanie o katastrofę klimatyczną, o zmiany, które dzieją się na naszych oczach. Te zmiany jeszcze parę lat temu wieszczyliśmy jako odległe, jako dalekie, jako futurystyczną przyszłość. Spektakl został przerwany w czasie lockdownu, produkcja spektaklu. I wracamy dopiero teraz po koronawirusie w wyjątkowo ciepłym wrześniu więc wydaje mi się, że już te wnioski nasuwają myśl, jaka towarzyszy całemu przedsięwzięciu. Ci młodzi ludzie mierzą się z bardzo trudnym zagadnieniem niepewności jutra. I ta niepewność jutra i jej konsekwencje tworzą kolejne bariery i tworzą kolejne przeszkody w drodze w przyszłość, w życie, w dorastanie tych młodych ludzi.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Zapowiadają Państwo, że tym spektaklem „będą głośno krzyżeć” – to jest cytat. Chciałabym zapytać dlaczego? Czy jesteśmy już na krawędzi? Jak przekonałby Pan nieprzekonanych, że świat musi zwrócić większą uwagę na ochronę środowiska i na ochronę klimatu, na zmiany klimatyczne?

MICHAŁ TELEGA: Przekonałbym, mam nadzieję przekonamy tym spektaklem. Wypowiedzią sceniczną. Chciałabym zaznaczyć, że ta wypowiedź i ten spektakl jest żywcem wyjęty z ust tych młodych ludzi. To nie jest gotowy dramat, to nie jest gotowa sztuka, którą teraz bierzemy na

warsztat i wystawiamy. To są ich doświadczenia i nie tylko doświadczenia sceny, ale też doświadczenia ulicy, ponieważ na katastrofę klimatyczną, jeśli ktoś w nią nie wierzy wystarczy właściwie według mnie powiedzieć „Zobaczcie, że robi się coraz cieplej i coraz cieplej i jeszcze cieplej. I zobaczcie co musieliśmy przeżywać w czasie lockdownu”. Wydaje mi się teraz, że ta niepewność jutra, która w nich tętni – tętni podskórnie w całym naszym społeczeństwie. A na to, i to jest bardzo ważne, nakładana jest brutalna, sadystyczna przemoc i opresja, którą ci młodzi ludzie widzą na ulicach Warszawy. Widzą na ulicach Krakowa, widzą na ulicach Poznania, Gorlic czy Łodzi. I właściwie to jest tematem tego spektaklu: Jak sobie z tym poradzić i w jaką stronę to pójdzie. Teatr nie jest od tego, żeby dawać gotowce i odpowiedzi. Teatr może tylko zadać pytanie i skłonić chociaż jednego widza do pogłębionej refleksji nad tematem.

♪ [MROCZNY DŹWIĘK]

♪ [DZWONKI]

KATARZYNA OKLIŃSKA: Powiedział pan, że ten spektakl jest żywcem wzięty z tych pięciorga bardzo młodych osób, które występują na scenie. W takim razie jaka była pana rola jako dramaturga w tym przedstawieniu? W tworzeniu tej sztuki?

MICHAŁ TELEGA: Moja rola polega przede wszystkim najpierw na pracy z młodymi ludźmi już jako z aktorami i próba takiej destylacji słów wyjętych właśnie żywcem z tych młodych ludzi, z ich ust, by wypowiedź sceniczna była jak najmocniejsza. By nie zawierała zbędnych dodających tylko ornamentyki dodatków. I ułożenie dramaturgiczne, które wcale nie jest w tym spektaklu klasyczne i zdaje sobie sprawę z tego, że ten spektakl - balansując pomiędzy tradycją teatralną, tradycją literacką, a tym, co jest performatywne, co jest aktem działania, co jest aktywizmem - będzie zmuszało widza do wysiłku mentalnego. Do myślenia po prostu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Do przedstawienia wybrali Państwo pięcioro nastoletnich aktorek i aktorów, jak już powiedzieliśmy. Czy fakt, że to bardzo młodzi ludzie - tak jak pan i reżyserka przedstawienia - ma przełożyć się na taki głos młodego pokolenia z apelem o zmiany? To znaczy fakt, że są państwo bardzo młodymi ludźmi ma tutaj w ogóle jakieś znaczenie? Czy to, tak podejrzewam, to chyba nie jest przypadek?

MICHAŁ TELEGA: To na pewno nie jest przypadek. Nas dzieli tak w gruncie rzeczy niewielka różnica wieku między nastolatkami a dwudziestoparolatkami i wydaje mi się, że znaczenie tego to jest wspólna obawa o naszą przyszłość. Nie chce użyć słowa „kariery”, nie chce użyć słowa „o pieniądze” i nie chce użyć słów, które są związane z pracą, ale o codzienne życie. Tak naprawdę zadajemy sobie cały czas pytanie bardzo hamletyczne w gruncie rzeczy „Działać

czy zaniechać Myśleć czy usiąść wygodnie przed ekranem szybkich spostrzeżeń i trafnych opinii?”.

KATARZYNA OKLIŃSKA: A czy mógłby nam Pan zdradzić chociaż załączek fabuły tego przedstawienia? Jeżeli można mówić o fabule w „Grupie warszawskiej”.

MICHAŁ TELEGA: Na pewno nie jest to fabuła klasycznie prowadzonego teatru z głównym bohaterem i jego perypetiami, euforiami i tragediami ludzkiego losu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Tylko dodam, że tego najmniej bym się spodziewała po Nowym Teatrze w Warszawie.

MICHAŁ TELEGA: Zatem myślę, że wątki fabularne są pewnymi motywami wyjętego z aktualnego, z aktualnego stanu tego świata.

♪ [MRO CZNY DŹWIĘK]

KATARZYNA OKLIŃSKA: Chciałabym jeszcze dopytać o scenografię i o choreografię, które, wydaje mi się, są bardzo ważnymi elementami tego przedstawienia, ponieważ aktorzy wypowiadają się nie tylko w sposób werbalny, ale również pozawerbalny. Nie jest to wielkie odkrycie z mojej strony, ale ten język ciała jest, wydaje mi się, wyjątkowo wykorzystany w tym przedstawieniu.

MICHAŁ TELEGA: Tak, scenografię i multimedia stworzyła Hania Maciąg, Agnieszka Kryst zajęła się sferą choreograficzną. Myślę, że to co pani mówiła a propos niewerbalnego wyrażania się należy do organiczności aktora i organiczności zespołu, w którym pracuje. Zatem wszystkie wypowiedzi sceniczne zebrane w jeden spektakl tworzą pewnego rodzaju akt performatywny, którym młodzi ludzie starają się dotrzeć do swoich rówieśników, ale również też do tych, którzy być może dzisiaj nie traktują ich poważnie, którzy dzisiaj są dorośli i chcieliby być równym rozmówcą.

KATARZYNA OKLIŃSKA: To dlatego angażują państwo widzów w to przedstawienie? Nie tylko wygłaszając coś w stronę widowni, ale też niejako wchodząc z nią w dialog?

MICHAŁ TELEGA: Tak, dialog jest podstawą zaistnienia teatru. Inaczej stworzylibyśmy absurdalny osąd ze strony bardzo hierarchicznej. Wydaje mi się, że redukowanie wciąż przestrzeni do dialogu przestrzeni, aktor-widz, widz-aktor i wymiany i dyskusji jest najodpowiedniejszym rozwiązaniem, by zaistniał pewien kolektyw twórczy nie złożony tylko z aktorów i realizatorów, ale złożony z wszystkich ludzi tworzących teatr. Teatr bez widza nie istnieje.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **To będzie bardzo futurystyczne przedstawienie. Bardzo dziękuję za to spotkanie. Naszym gościem był dramaturg „Grupy warszawskiej” Michał Telega.**

MICHAŁ TELEGA: Bardzo dziękuję. Zapraszam.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

♪ [MRO CZNY DŹWIĘK]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Kolejnymi gośćmi Audycji Kulturalnych są aktorzy, którzy wcielają się w bardzo dziwne postacie przedstawienia „Grupa warszawska”. To Zuzia Bojdecka i Stanisław Garapich. Dzień dobry.**

ZUZANNA BOJDECKA: Dzień dobry.

STANISŁAW GARAPICH: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Proszę powiedzcie mi czy angażując się w to przedstawienie, w ten spektakl chcecie coś zmanifestować? Sztuka ma zwrócić uwagę widzów na zmiany klimatyczne, na to, co zmienia się w naszym klimacie, na ochronę środowiska, na ekologię? Czy macie w sobie takie przekonanie, że udział w tym przedsięwzięciu zmieni coś w waszym otoczeniu? Czy traktujecie się trochę jak aktywistów?**

ZUZANNA BOJDECKA: Na pewno w pewnym sensie traktujemy siebie jak aktywistów, ale to nie jest... Myślę, że nikt nie sądzi, że jest w pełni wykształconym i uprawnionym do mówienia tych rzeczy. Po prostu jesteśmy nastolatkami, mamy swoje zdanie i w pewien sposób na pewno manifestujemy właśnie przez sztukę. Przynajmniej ja tak uważam.

STANISŁAW GARAPICH: Ja uważam, że właśnie ten spektakl trochę zwrócił uwagę jednak na problem, jakim są zmiany klimatyczne.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Chciałabym żebyście opowiedzieli mi o granych przez siebie postaciach. Czy w tym przedstawieniu są postacie, które można od siebie odróżnić?**

ZUZANNA BOJDECKA: Nie. Myślę, że główne założenie tego spektaklu było takie, że jesteśmy sobą, a przede wszystkim grupą – jak tytuł wskazuję, że tak naprawdę trochę pozostajemy sobą, indywidualistami, ale z drugiej strony jesteśmy tą grupą, nie mamy ról raczej.

STANISŁAW GARAPICH: Właściwie gramy tak jakby samych siebie. Nie jesteśmy żadnymi wykreowanymi postaciami, ale ważniejsze właściwie jest to, że te pojedyncze osoby właśnie się łączą w tym przedstawieniu w tą grupę, tytułową „Grupę warszawską”.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No właśnie. Powiedziałaś, że pojawiacie się jako postacie indywidualne, które tworzą pewnego rodzaju wspólnotę, tak jak sam tytuł tej sztuki mówi. „Grupa warszawska” wskazuje na pewnego rodzaju wspólnotę. Czy tylko we wspólnocie jesteśmy w stanie zmienić rzeczywistość, którą zastaliśmy? Mówię oczywiście o zmianach klimatycznych w tym kontekście ochrony środowiska.**

STANISŁAW GARAPICH: Tak. Uważam, że tylko działając razem jesteśmy w stanie coś zmienić. W sensie takie grupy nadal potrzebują pojedynczej osoby, które mają jakieś konkretne zadania, tak jak, nie wiem, założmy lider – to taka osoba jest ważna w takiej grupie, ale dalej ta osoba potrzebuje większej liczby osób. Samemu, przynajmniej w dzisiejszym świecie, naprawdę jest się mało, mało jest się w stanie zrobić po prostu.

ZUZANNA BOJDECKA: Zgadza się ze Stasiem. Szczególnie w takich problemach jak zmiany klimatyczne, kiedy szczególnie wszyscy jesteśmy, jedziemy na jednym wózku i to wszystko jest nasze, nasza planeta to powinniśmy razem o nią dbać.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **A dlaczego zaangażowaliście się w ten projekt? Jak to się stało, że tak młode osoby znalazły się w teatrze i występują na scenie?**

STANISŁAW GARAPICH: Moja szkoła, która jest bardzo blisko tego teatru współpracuje z Nowym Teatrem i dostaliśmy informację, że jest casting do spektaklu i ja jako osoba, która

jest... jestem po prostu zainteresowany, jestem nastawiony na zdobywanie jakichś nowych doświadczeń to poszedłem na casting (śmiech) i się dostałem. Zostałem wybrany.

ZUZANNA BOJDECKA: No to ja jestem w tej samej szkole co Staś (śmiech), więc dla mnie to jest ta sama historia. Dostaliśmy informację „O casting do spektaklu! Super!”, „Jakiego spektaklu?”, „No zmiany klimatyczne”, „Jeszcze lepiej. Idziemy!”. To było bardzo w tym guście.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **To życzę wam takiego entuzjazmu jeżeli chodzi o tworzenie sztuki. Tak trudnej sztuki na tak trudny temat w dalszej karierze. Bardzo dziękuję za to spotkanie.**

ZUZANNA BOJDECKA: Dziękujemy bardzo.

STANISŁAW GARAPICH: Dziękuję bardzo.

♪ [MRO CZNY DŹWIĘK W TLE]

- Proszę przeczytać swój tekst.

- ...których przemoc sprowadzana jest do konsekwencji zabawy usprawiedliwienia na zasadzie „cel uświęca środki” i pokazujące negatywne formy zachowania w postaci atrakcyjnej. Na przykład u pozytywnego bohatera przystojnego, niezwyciężonego, ładnie ubranego.

- Ponadto dzieci od lat szesnastu do osiemnastu nie powinny oglądać scen...

- ...sprowadzających wizję świata do przemocy i erotyki prezentujących w sposób prymitywny i brutalny.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.